



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Nazywanie wypartych treści zbiorowej pamięci we współczesnym polskim dyskursie tożsamościowym (1989-2015)

Author: Aleksandra Niewiara

Citation style: Niewiara Aleksandra. (2018). Nazywanie wypartych treści zbiorowej pamięci we współczesnym polskim dyskursie tożsamościowym (1989-2015). W: M. Cichońska, I. Genew-Puhalewa (red.), Tożsamość Słowian zachodnich i południowych w świetle XX-wiecznych dyskusji i polemik. T. 2, Język. (S. 65-84). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Nazywanie wypartych treści zbiorowej pamięci we współczesnym polskim dyskursie tożsamościowym (1989–2015)

Narody utrwalają swoje dzieje w opracowaniach, przekazują w różnorodnych formach dokumentów, dzięki którym tworzą własną kulturę. Podstawowym narzędziem tego sukcesywnego tworzenia jest język. Za jego pomocą człowiek wypowiada prawdę o świecie i o sobie samym, i pozwala mieć innym udział w owocach swoich poszukiwań w różnych dziedzinach. Komunikuje się z innymi, a to służy wymianie myśli, głębszemu poznaniu prawdy, a przez to samo również pogłębianiu i gruntowaniu własnej tożsamości.

Jan Paweł II: *Pamięć i tożsamość*. Kraków 2005, s. 81.

W pierwszym dwudziestoleciu Polski Ludowej ideologiczna hegemonia komunistów była faktem. Inteligencja kształtująca umysłowe życie kraju posługiwała się językiem marksistowskim. Młode pokolenia, wychowane już po wojnie, w ogóle nie znały innego języka, w którym mogłyby wypowiadać się o sprawach publicznych. Język prawicy, nieobecny w życiu publicznym od dwudziestu lat, wymagał reanimacji i nie nadawał się do opisu zmienionej rzeczywistości. Można było co najwyżej wznosić prawicowe okrzyki według przedwojennego wzoru, ale nie dało się w tym zasuszonym kodzie komunikacyjnym odpowiadać na wyzwania nowej epoki. Gdy nadszedł czas kontestacji, musiała ona zostać wyrażona w języku, którym mówili intelektualiści i który rozumiała młodzież.

K. Modzelewski: *Zajeżdżymy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*. Warszawa 2013, s. 116–117.

Przytoczone wypowiedzi dwóch Polaków, choć poczynione z odmiennych stanowisk i perspektyw, wspólnie zakreślają założenia i cel niniejszego artykułu. Zakładam jako rudymet, że istnieje niezwykły związek między zbiorową pamięcią a tożsamością zbiorową oraz staram się uwypuklić fakt, że zarówno konstrukcje pamięci, jak i konstrukcje tożsamości realizują się, są ustalane i negocjowane, w dyskursie, tj. w opowiadaniu o przeszłości grupy, o postawach i uczuciach ludzi jako członków grupy – zatem ich wymiar językowy jest oczywisty. Za ważny uznaję fakt występowania różnych odmian dyskursu, jak np.: familiarny, prywatny, publiczny, naukowy czy propagandowy. Każdy z nich charakteryzuje inny język, przejście zaś z dyskursu rodzinnego do publicznego czy z dyskursu wiecowego do polemicznego sejmowego wcale nie jest proste. Wymaga niemal zawsze utworzenia nowej terminologii, wyrugowania starej, a niekiedy semantycznej i pragmatycznej modyfikacji dotychczas używanych terminów. Dotyczy to także hybrydy dyskursów prywatnego i publicznego w Internecie. To w nim między innymi powstaje dziś nowa terminologia¹, której przydatność w żywym dyskursie: w osobistej rozmowie lub w oficjalnym wystąpieniu, musi zostać każdorazowo oszacowana i zaakceptowana przez mówiącego, ale i przez odbiorców.

Przedmiotem naszych rozważań będzie dyskurs dotyczący polskiej współczesnej tożsamości narodowej po 1989 r., a dokładniej: te podjęte w nim tematy, które po drugiej wojnie światowej były żywe w pamięci (biograficznej jednostkowej i wspólnotowej) niemałej części Polaków, miały fundamentalne znaczenie w ich tożsamościowych, prywatnych, familiarnych dyskursach potocznych, a które zostały wyparte z oficjalnego publicznego dyskursu za sprawą propagandy komunistycznej w okresie Polski Ludowej (1944–1989²), przez cenzurę państwową, a nawet obłożone tabu (bądź autocenzurą) i niedyskutowane w społeczeństwie zastraszonego obywateli. Dotyczy to dwóch wielkich tematów pamięci: 1) *repatriacji // ekspatriacji, wysiedlenia, przesiedlenia, wypę-*

¹ Dlatego też zasoby internetowe (oprócz dokumentów życia codziennego, własnoręcznych zapisów audycji telewizyjnych lub radiowych) są w tym artykule wykorzystywane jako źródło materiału językowego.

² Przejęcie władzy w Polsce przez komunistów i uzależnienie od Związku Radzieckiego można datować na lipiec 1944 r., tj. wydanie *Manifestu lipcowego*, dokumentu PKWN-u (Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego). Formalny początek PRL-u (Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej) to 1952 r., w którym Sejm zatwierdził nową nazwę państwa i konstytucję. Nowelizację ustawy zasadniczej, obejmującą między innymi przywrócenie nazwy *Rzeczpospolita Polska* i godła państwa z orłem w koronie, przyjęto w 1989 r.

dzenia Polaków z *Kresów Wschodnich* po drugiej wojnie światowej oraz 2) *band // żołnierzy wyklętych, żołnierzy niezłomnych*, czyli polskiego podziemia niepodległościowego po 1944 r.³ (nazwy podaję w dwóch wersjach terminologicznych: starej z czasów komunistycznych i – po podwójnym ukośniku – warianty nowych aktualnie kształtujących się terminów).

Po *przełomie* 1989 r. te tematy pamięci zbiorowej stopniowo coraz śmielej były wprowadzane do sfery publicznej i do oficjalnego dyskursu. Najintensywniejszy okres pod tym względem przypadł na pierwsze dekady XXI w., co spowodowane było zarówno polityką historyczną państwa polskiego, jak i ogólną „gorączką komemoracyjną”⁴, panującą od końca XX w. w Europie i na świecie. Początki nowej Polski, sam okres przełomu – mimo dużej intensywności podejmowania zakazanych tematów – miał jednak pewne ograniczenia, między innymi spowodowane ustaleniem postawy wobec przeszłości określonej zasadą *grubej linii // grubej kreski*⁵. Tadeuszowi Mazowieckiemu, pierwszemu po pół wieku premierowi z wyboru społecznego, który w swym historycznym *exposé* z 1989 r. użył sformułowania „przeszłość odkreślamy grubą linią”, chodziło – jak to miał objaśniać – o wyrażenie stanowiska, że widzi zmianę ustrojową w Polsce jako rewolucję pokojową, „a nie rewolucję *tout court*, w której zwycięzcy spychają pokonanych do takiej pozycji, jaką im samym stwarzały dawne warunki: obywateli drugiej kategorii”⁶. Wymiar etyczny tej frazy przygniatał szlachetnością i zdobył akceptację

³ Na temat innych zagadnień pamięci społecznej odzwierciedlonych w języku, z okresu stanu wojennego w Polsce, dekady 1980–1990 i następnych zob. BISKUPSKA, 2011. Ani w cytowanej książce, ani w dalszych rozważaniach w niniejszym artykule nie bierze się pod uwagę wyłaniających się ostatnio zagadnień, które nie dotyczą polskiej tożsamości, deklarują bowiem zerwanie z polskością, alienację i separatyzm.

⁴ M. Saryusz-Wolska pisze: „W ciągu ostatnich kilku dziesięcioleci problem pamięci, w szczególności zaś problem pamięci zbiorowej, stał się wręcz obsesją humanistyki i nauk społecznych [na świecie – A.N.]: nieustannie mówi się dziś o »konjunkturze pamięci«, »gorączce komemoracyjnej« lub o »memory boom«”. M. SARYUSZ-WOLSKA (2011).

⁵ W ujęciu znawcy języka polityki tamtych lat „*Przełom* miał oznaczać zerwanie z tym, co było. To zerwanie (symbolicznie określone jako *gruba linia*) było jednak postrzegane przez wielu jako odebranie pełnej satysfakcji ze zmian, nierozliczenie się z przeszłością, a samo sformułowanie, przekształcone w *grubą kreskę*, stało się uproszczoną nazwą zbytniej ugody i porozumienia z pokonanym przeciwnikiem. Natrętne powtarzanie w negatywnych kontekstach sprawiło, że *gruba kreska* ma dziś wiele ujemnych konotacji. Nieco podobnie było z nazwami zdarzeń, takich jak *Okrągly stół* (choć ciągle dla wielu nacechowany pozytywnie) czy *Magdalena*”. BRALCZYK, 2003: 95.

⁶ Cytat i komentarz za: Gazeta.pl, 2.10.2014 r.

bardzo wielu Polaków, którzy – przypomnijmy – od wieków uznawali za własną i wysoko sobie cenili umiejętność przebaczenia pokonanemu wrogowi⁷. Wprowadzenie *grubej kreski // grubej linii* jako zasady politycznego i społecznego działania przyniosło bardzo poważne skutki. W kontekście naszych rozważań ważne jest to, że spowodowało ono pewnego rodzaju związanie czy zasupłanie wątków wspólnotowej pamięci Polaków i możliwości publicznego na ich temat mówienia. Powstały bowiem pytania: czy abolicja dotyczy tylko osób, czy także ich czynów; jak oceniać czyny tych, których abolicja *grubej kreski* ułaskawiała; jak mówić o tych, którzy trzydzieści-czterdzieści lat wcześniej zostali skazani na śmierć i niepamięć przez objętych postulatami abolicji w 1989 r.?

Pamięć amputowanej kończyny

W wyniku drugiej wojny światowej Rzeczpospolita Polska – mimo stowarzyszenia ze zwycięskimi aliantami – utraciła na mocy porozumienia Stalin – Roosevelt – Churchill 48% swego terytorium (około 178 tys. km²), a około 2 miliony ludności polskiej przesiedlono z zabranych obszarów między innymi na tereny Dolnego Śląska czy Pomorza, które zyskały w propagandowej terminologii i prawodawstwie uzależnionego od Związku Radzieckiego komunistycznego rządu miana *stare piastowskie ziemie*, *Ziemie Odzyskane* (w 1945 r. powołano *Ministerstwo Ziem Odzyskanych*).

Dzisiaj w publicznym dyskursie mówi się na temat tego historycznego ewenementu swobodnie, co potwierdza fragment telewizyjnego dziennika informacyjnego z dnia 4 lutego 2015 r., przypominającego 70. rocznicę konferencji jałtańskiej, podczas której przywódcy stowarzyszonych państw: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, zatwierdzili swoje uzgodnienia ze spotkania w Teheranie w 1943 r., ustalając własne strefy wpływów politycznych, a przede wszystkim – kompletną zmianę granic Polski. Po 70 latach w publicznym ogólnopolskim medium stwierdza się, że owo porozumienie przez Polaków rozumiane było jako *zdrada*⁸.

⁷ Przykładów tego typu znajdzie się wiele, zob. np. wybór w NIEWIARA, 2009: 240–242 albo tam niecytowany fragment z dziewiętnastowiecznych wspomnień A. Fredry: „Polak nie pamięta swej szkody, zapomina więc i kto jej przyczyną [...]. Nienawiść w narodzie lub w rodzinie dziedziczna, wywołująca koniecznie zemstę u południowych ludów, jest dla Polaka męczącym uczuciem”. FREDRO, 1976: 204–205.

⁸ Fragmenty wypowiedzi pochodzą z programu telewizyjnego *Wiadomości* (program I. Telewizji Polskiej), nie mogę więc podać innego źródła niż zwyczajowe zasłysz. [zasłyszane].

Historyk A. Dudek wypowiada się, że dla ówczesnych Polaków szok był tak wielki, że „ludzie popełniali samobójstwa, szli do lasu⁹, uciekali na emigrację”, a historyk Z. Woźniczka przypomina, że ówcześni Polacy jedyną nadzieję na powrót do własnych domów i niezależnej ojczyzny widzieli w szybkim wybuchu kolejnej wojny Amerykanów z Sowietami i cytuje ówczesne kolokwialne wierszyki na ten temat. Taki styl wypowiedzi nie miał żadnych szans na urzeczywistnienie w publicznym dyskursie przez dziesiątki lat, choć właśnie w tej formie był obecny w rozmowach prywatnych.

Problemy wynikały nie tylko z zakazów cenzury, dotyczyły także wyboru, a czasem braku języka, którym można byłoby mówić o tym doświadczeniu wspólnotowym, w tym braku satysfakcjonującej terminologii: nazw ziem, które Polacy musieli opuścić i na których musieli zamieszkać, nazw przesiedlenia i nazw przesiedlonych ludzi.

Kresy, Wschód, ziemie utracone – to terminy, które obok innych, tradycyjnych: *Małopolska Wschodnia, Wołyń, Podole, Pokucie, Wileńszczyzna, Grodzieńszczyzna, Polesie, województwo stanisławowskie, powiat lidzki* itd., były używane podczas prywatnych i publicznych rozmów na temat ojczystych ziem około 2 milionów przesiedlonych obywateli polskich. Zasięg i zakres ich użycia były jednak różne.

W języku potocznym czasem spotykało się sformułowanie *ziemie utracone*¹⁰. Ale w oficjalnych dokumentach jeszcze długo po wojnie w ogóle unikano nazywania tych ziem, stosując nieprecyzyjne zapisy. Przykładowo: w dokumencie pod nazwą *Dekret z dnia 18 kwietnia 1955 r. o uwłaszczeniu i o uregulowaniu innych spraw związanych z reformą rolną i osadnictwem rolnym*, w rozdziale 3., znajdujemy ogólną formułę *poza granicami Państwa*:

Jednoznaczna ocena działania aliantów jako *zdrady* – wyjaśnijmy mniej obeznanym z historią Polski – była konsekwencją zignorowania przez „Wielką Trójkę” stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej reprezentowanej przez oficjalnie uznawany, nieprzerwanie działający (od 1939 r. na emigracji) rząd polski, prowadzący działania dyplomatyczne oraz zgodnie z umowami sojuszniczymi angażujący w walki drugiej wojny światowej polskich żołnierzy zarówno na frontach zachodnich (Polskie Siły Zbrojne; stan z 1945 r.: około 200 tys. wojska), jak i w okupowanym kraju (podziemna Armia Krajowa; stan z 1944 r. to około 350 tys. osób w służbie czynnej).

⁹ Zrozumiały i oczywisty dla Polaków zwrot *iść do lasu* ‘pójść do partyzantki’, a też inne: *być w lesie, chłopcy z lasu* ‘partyzanci’, *leśny* ‘partyzant’, wymagają być może wyjaśnienia w niniejszej wielojęzycznej publikacji.

¹⁰ Słynna pisarka M. Dąbrowska zapisuje w swym *Dzienniku* z lat pięćdziesiątych wypowiedź pewnej kobiety: „Ja nie cierpię Ziemi Odzyskanych. Ja Kocham Ziemię Utraconą”. DĄBROWSKA, 1996: 311.

Repatriantów, którzy stosownie do umów międzynarodowych mają otrzymać nieruchomości w zamian za nieruchomości pozostawione poza granicami Państwa, zwalnia się bez rachunku i oszacowania – od obowiązku uiszczenia ceny nabycia nadanych im nieruchomości państwowych (ISAP)¹¹.

Z czasem do oficjalnych dekretów i uchwał oraz pism wprowadzono zapisy, które wzorowały się na wyrażeniach zaczerpniętych z języka potocznego przesiedleńców, mówiących o sobie i innych, że *pochodzą ze Wschodu, mieszkali na Wschodzie, coś się działo przed wojną na Wschodzie* itd. Wyrażenie *na Wschodzie* trzeba uznać za przejaw ówczesnego mówienia „nie wprost”, metaforycznej mowy ezopowej, którą trzeba było posługiwać się w państwach totalitarnych. Metonimia *na Wschodzie* była wystarczająco ogólna i nieprecyzyjna¹², by użycie jej w mowie codziennej nie stygmatyzowało i nie wywoływało konsekwencji. Może właśnie ta nieprecyzyjność z czasem wpłynęła na zaakceptowanie frazy w języku oficjalnym i na możliwość wykorzystania jej w urzędowych dokumentach, ale doszło do tego późno. Dopiero w preambule do *Ustawy z dnia 9 listopada 2000 r. o repatriacji* (Dz.U. nr 106, poz. 1118) jest mowa o umożliwieniu „repatriacji Polakom, którzy pozostali na Wschodzie, a zwłaszcza w azjatyckiej części byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich” (ISAP). Jednak jest to już okres, w którym nawet w oficjalnych pismach dotyczących powojennych rekompensat materialnych stosuje się frazę *mienie pozostawione na Wschodzie*, a do języka prawniczego wszedł także termin *zabużański*, pochodzący od również

¹¹ Teksty wszystkich dokumentów cytowanych w tym artykule ze skrótem ISAP znajdują się w bazie Internetowy System Aktów Prawnych www.isap.sejm.gov.pl, która zawiera opisy bibliograficzne i teksty aktów prawnych opublikowanych w „Dzienniku Ustaw” oraz „Monitorze Polskim”. Dostęp do aktu uzyskuje się, wpisując jego nazwę bądź dokładną datę wydania.

¹² Równie ogólny zakres miała metonimia *zza Buga* (*ktoś przybył zza Buga, ludzie zza Buga*) i pochodząca od niej nazwa osobowa: *zabużanin* [rzeką Bug poprowadzona została powojenna granica Polski z ZSRR]. Ta jednak funkcjonowała głównie w języku potocznym i do języka oficjalnego przedostawała się najczęściej jako cytat ze stylu kolokwialnego, i to raczej nacechowany emocjonalnie (w zależności od mówcy: żartobliwie, lekceważąco, sentymentalnie).

Z zapamiętanych rozmów własnej rodziny, zamieszkałej przed wojną w miasteczkach dawnego województwa stanisławowskiego: w Kałuszu, Hołyniu, Stebniku, przytaczam przykład odwrotnej metonimii: *część za całość*. Tu dokonywano wyboru prototypowej miejscowości regionu (Lwów, Kołomyja) i jej nazwa służyła określeniu ogólnemu. *On też jest z Kołomyi* mogło więc oznaczać ‘on też pochodzi z jakiejś miejscowości przedwojennego województwa stanisławowskiego czy lwowskiego’. Kilku informatorów potwierdziło, że również w ich kręgach rodzinnych stosowano tę praktykę.

bardzo ogólnej nazwy przesiedleńców – *zza Buga* (zob. przyp. 12), por. *mienie zabużańskie* albo nazwy oddziałów Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie: *Wydział Rejestracji Stanu Cywilnego i Ksiąg Zabużańskich. Sekcja Ksiąg Zabużańskich*.

Kresy i *Kresy Wschodnie* to terminy, które nieprzerwanie, i to od czasów sprzed drugiej wojny światowej, a właściwie od XIX w., funkcjonowały w polskim dyskursie publicznym i mogły być swobodnie używane. Nie znaczy to, że po drugiej wojnie światowej były stosowane często, gdyż faktyczny nagły wzrost liczby publikacji na temat Kresów Wschodnich nastąpił dopiero po przełomie 1989¹³, ale wyrażenia *Kresy*, *Kresy Wschodnie* trzeba uznać za terminy dyskursu publicznego jeszcze przed tą datą. Zostały zaakceptowane, nawet w okresie propagandy państwa komunistycznego, jako że w swojej podstawowej semantyce wyraz *kresy* oznaczać mógł po prostu ‘odległy od centrum skrawek przygranicznych terytoriów’ (a nie – jak w rzeczywistości – połowę terytorium przedwojennego państwa polskiego). O współczesnym i dawnym znaczeniu oraz pragmatyce słowa *Kresy* – ukutego w dziewiętnastowiecznym poemacie Wincentego Pola *Mohort* – Jacek Kolbuszewski pisze:

Kresy. Osobliwe to słowo. Ewokuje wizje przeszłości zarówno w jej wymiarze narodowym, jak i prywatnym, rodzinnym. [...] Pisane wielką literą *Kresy* stanowią jedyny w swoim rodzaju równoważnik nazwy geograficznej, zakresem swym obejmujący kilka regionów, kilka krain, kilka nawet obszarów etnicznych, uznanych jednak za obszar polskiej swojskości. Rzec by można, że *Kresy* są słowem nieledwie magicznym, budzącym wzruszenia, nostalgię, refleksje historiozoficzne, przemyślenia o osobliwościach naszego narodu i państwa, także naszej kultury – słowem przypominającym dni chwały i potęgi, ale także klęsk i męczeństwa. Są bowiem owe *Kresy* tak samo najwyraźniejszą rzeczywistością polskich losów, jak zarazem mitem.

KOLBUSZEWSKI, 2004: 12

Znakomicie oddane przez wrocławskiego uczonego cechy semantyczne i nacechowanie aksjologiczne predestynowały nazwę *Kresy* do odegra-

¹³ Za przykład niech posłuży liczbowe zestawienie tytułów książek z katalogu Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Widnieje tu 151 pozycji, w tytule których słowo *Kresy* pojawia się w interesującym nas geograficzno-kulturowym znaczeniu. Cztery pozycje dotyczą *kresów zachodnich Rzeczypospolitej* (wyd. przed 1939 r. – 2 razy mała litera) / *Kresów Zachodnich* (wyd. po 1945 r. – 2 razy wielka litera). Pozostałe tytuły 147 książek odnoszą się do Kresów Wschodnich: 5% (7 tytułów) wydano przed 1939 r.; 2% (3 tytuły, w tym: 1 wyd. w Londynie) opublikowano w latach 1945–1989; 93% (137 tytułów) wydano po przełomie 1989 r. Liczby te obrazują dynamikę dyskursu na temat Kresów.

nia w nowym dyskursie roli nazwy nadrzędnej, oficjalnej, tej, od której utworzone zostały nazwy osób: *Kresowanie // Kresowiaczy*; nazwy gazet i portali (np.: www.kresy.pl, www.kresy24.pl, www.ksi.kresy.info.pl, www.kresy-siberia.org). Nie są to nazwy precyzyjne, ignorują różnice regionalne, ale w związku z dawną „polską swojskością” unieważniają wszystkie odmienności.

Repatriacja i repatrianci (znane jako terminy urzędowe¹⁴ w dwudziestoleciu międzywojennym i oznaczające wówczas ‘powrót do ojczyzny, do miejsca wcześniejszego pobytu, do macierzystego punktu’) były od 1944 r. pierwszymi określeniami, które pojawiły się w języku oficjalnym nowej władzy komunistycznej (*Państwowy Urząd Repatriacyjny* utworzono na mocy Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 7 października 1944 r.), stając się obowiązującymi terminami propagandy¹⁵ komunistycznej przedstawiającej akcję przesiedleńczą jako powrót Polski i Polaków na *stare piastowskie ziemie*, nazwane wówczas *Ziemiemi Odzyskanymi*. W urzędowej terminologii funkcjonowały także terminy *osadnictwo*, *osadnicy* (np. urzędowe *Referat Osadnictwa*), sugerujące dobrowolne, z wyboru, zasiedlanie pustych terenów. Oddziaływanie maszyny urzędniczej oraz propagandy spowodowało przynajmniej czasowe zaakceptowanie tej terminologii przez samych przesiedlonych. Z czasem dopiero zaczęto te wyrazy opatrywać w piśmie cudzym słowem – „*repatrianci*”, a w mowie i piśmie – modyfikatorem *tak zwany: tzw. repatrianci*, co w wystąpieniach publicznych można datować już na początek lat osiemdziesiątych. Pojawiły się wówczas także nowe określenia nadal wykorzystujące łaciński rdzeń *patria* ‘ojczyzna’, ale już z innym prefiksem: *eks-* (łac. *ex* ‘z, ze środka na zewnątrz’): *ekspatriacja* i *ekspatriant*. W publicystyce i nauce ostatniej dekady właśnie te terminy, akcentujące wykorzenienie, wyrwanie z „kresowej ojczyzny”, są powszechnymi zastępnikami dawnej *repatriacji / repatriantów*, a towarzyszy im rzadziej spotykany – *depatriacja* ‘pozbawienie ojczyzny’.

¹⁴ Bodaj pierwszy raz w języku urzędowym użyte w Ustawie z dnia 18 marca 1931 r. ratyfikującej konwencję genewską i jej postanowienia o „repatriacji marynarzy”. W artykule 3. znajdujemy takie sformułowania, jak: *Repatriację należy uznać za zapewnioną, jeżeli...; Za repatriowanego należy uważać marynarza, który...* Dz.U. poz. 821 (ISAP). Można sądzić, że wyrażenia te są adaptacjami do polszczyzny wyrazów obcych. Podstawą jest zapewne forma angielska, co wynika z analizy trójjęzycznej wersji cytowanej ustawy: polskie *repatriacja*, angielskie *repatriation*, francuskie *rapatriement*.

¹⁵ Nie tylko propagandy, ale i nauki. CZERNIAKIEWICZ (2004: 10–11) zwraca uwagę, że podczas wydawania prac naukowych „rangę zasady uzyskała sugestia zastępowania niewralgicznych dla cenzury (i policji bezpieczeństwa) wyrazów” *przesiedlenia/przemieszczenia* pożądanym terminem *repatriacja*.

Najintensywniejsze zmiany terminologii – obejmujące także inne propozycje: *wysiedlenie*, *przesiedlenie*, *wypędzenie* – dokonują się dosłownie w ostatnich latach. Dobrym przykładem jest tu historia strony internetowej Wikipedii, przygotowywanej pierwotnie przez Uniwersytet Wrocławski¹⁶, która aktualnie nosi tytuł *Wysiedlenie Polaków z Kresów Wschodnich 1944–1946*. Analiza Historii strony pokazuje, że jeszcze w 2010 r. była ona zatytułowana *Pierwsza repatriacja 1944–1946*, a dopiero w 2011 r. internauta napisał:

Proponuję zmianę nazwy artykułu na *Wysiedlenia ludności polskiej ze wschodnich ziem II Rzeczypospolitej, 1944–1946*. a) uważam, że konieczne należy usunąć z nazwy dotyczącej okresu 1944–1946 słowa „pierwsze”. Pierwsze wysiedlenia z w/w terenów miały miejsce w latach pierwszej okupacji sowieckiej w latach 1939–1941. b) zastąpienie nazwy „Kresy Wschodnie” określeniem „wschodnie ziemie II Rzeczypospolitej”. Kresy Wschodnie to pojęcie szersze niż granice II RP. Artykuł dotyczy tylko wschodnich ziem II RP.

krzysieg (dyskusja) 23:39, 28 wrz 2011 (CEST)

Przyczyną tej aktywności nazewniczej są na pewno: chęć nadania właściwej, „prawdziwej” nazwy wspólnotowemu doświadczeniu oraz konieczność stworzenia języka dla nowego medium internetowego. Ożywienie w ustalaniu polskiej oficjalnej terminologii jest jednak także reakcją na powszechnie docierające do polskiego społeczeństwa informacje o działaniach i pomysłach niemieckiego *Bund der Vertriebenen* (BdV), który na język polski tłumaczy się jako *Związek Wypędzonych*¹⁷, na rzecz stworzenia w Berlinie Centrum przeciw Wypędzonym i szokującym ujęciom tragedii powojennych przesiedleń prezentującym Niemców jako ofiary, nie zaś faktycznych sprawców wojennych i powojennych nieszczęść mieszkańców Europy Wschodniej. Można sądzić, że właśnie w reakcji na ów gest bezpodstawnie zawłaszczający wysiedleńczą tragedię milionów ludzi doszło do uaktywnienia w polskim dyskursie publicznym leksemu *wypędzeni* jako terminu odnoszącego się do Polaków

¹⁶ <http://www.hist.uni.wroc.pl/pl/polwew/pracownicy/srebrakowski/lit-art1.html> (archive).

¹⁷ *Bund der Vertriebenen* (BdV), którego założenie w październiku 1957 r. poprzedzone zostało podpisaniem w 1950 r. w Stuttgarcie karty niemieckich wypędzonych z ojczyzny (Heimatu): *Charta der deutschen Heimatvertriebenen*; do pewnego czasu mało znany w Polsce, potocznie określany nazwą *ziomkostwa*, był jednak słusznie kojarzony z założycielami należącymi dawniej do zdelegalizowanego NSDAP, a także z „powiernictwem pruskim” oraz roszczeniami terytorialnymi wobec państwa polskiego.

wysiedlonych z Kresów. Indywidualne decyzje o użyciu tego wyrażenia mogą być traktowane jako wynik oszacowania stopnia negatywnego emocjonalnego nacechowania i semantyki możliwych do wyboru terminów. Ci, którzy zostają nazwani *wypędzonymi*, w semantyce języka polskiego są wytypowani do roli najbardziej pokrzywdzonych, najgorzej potraktowanych. Wobec takiego stygmatu nazwy: *repatrianci*, *osadnicy*, *przesiedleńcy*, są neutralne. Dlatego też w publicznym dyskursie dochodzi do zmiany terminologii i w 2013 r. termin *wypędzeni* ma już referencję ‘obywatele polscy wysiedleni z Kresów’, jak w tytule *Kresy. Krajobraz serdeczny. Wspomnienia wypędzonych* (WAWSZCZAK, 2013)¹⁸. Czasem tylko zwraca się uwagę na obcą, niemiecką proveniencję terminu:

Moja rodzina należała, że użyję niemieckiej terminologii, do wypędzonych z dawnej wschodniej Polski, a ja urodziłem się już na tzw. Ziemiach Odzyskanych [...] ¹⁹.

Patrząc na opisane fakty językowe z szerszej perspektywy pamięci zbiorowej, można stwierdzić, że 25 lat swobodnej publicznej rozmowy sprawiło, że powstał w miarę sprawny i precyzyjny język służący do wyrażenia w dyskursie tożsamościowym społeczeństwa polskiego doświadczenia wysiedleń z Kresów i utraty tych ziem. Tytuły licznych publikacji oddają imperatyw wspominania, chronienia pamięci, np.: *Spieszmy się ocalić Kresy od zapomnienia* (CISEK-PIĄTKOWSKA, 2000), *Kresy – ocalona pamięć* (WITOWSKI, 2004)²⁰, ale wyrażają coś jeszcze – świadomość bezpowrotnej straty już nieistniejącej, mitycznej i wyidealizowanej krainy: „Kresowa Atlantyda, Drzewo wiecznie szumiące niepotrzebne nikomu. Kresy [...]”²¹. A. Nowak w tekście zatytułowanym *Elegia o Kresach*, wymieniając trzy znaczenia słowa *Kresy*: *limes* ‘granica’, *fimbria* ‘krawędź’, *finis* ‘koniec’, za aktualne uznaje trzecie z nich: „Tak. Tych Kresów, które były, już nie ma. Przynajmniej na żadnej współczesnej mapie” (NOWAK, 2011: 12).

¹⁸ Por. też tytuł trzeciej edycji projektu „Kresy” – polskie ziemie wschodnie w XX wieku: *Repatriacja czy ekspatriacja? Wyjechać czy zostać? Masowe wypędzenia obywateli polskich z ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1944–1959*, przygotowane dla uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych województwa małopolskiego w roku szkolnym 2014/2015, realizowanego w ramach Małopolskiego Programu Edukacji Patriotycznej i Obywatelskiej.

¹⁹ CYWIŃSKI, 2014: 123.

²⁰ Zob. CISEK-PIĄTKOWSKA, 2000; WITOWSKI, 2004.

²¹ Zob. NICIEJA, 2012–2014; SZCZEŚNIAK, 1998.

Można też powiedzieć, że pamięć o Kresach jest pamięcią amputowanej kończyny, której fantom odczuwa się, choć nie da się nie zauważyć jej fizycznego braku; można z żalem i wzruszeniem wspominać czas sprzed utraty, ale nie oczekuje się już zmiany rzeczywistości. Kresowianie rozumieją, że dopełnia się praca ich pamięci zbiorowej. Wspólnotowy imperatyw nakazuje stworzyć jeszcze ostatni tekst – testament. I tak w lipcu 2014 r., na dorocznym Światowym Kongresie Kresowian, przedstawiono *Jasnogórski Testament Kresowian*, w którym pamięci pokoleń pozostawia się już tylko jedną sprawę – mord dokonany w latach 1943–1944 na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej przez OUN UPA (Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów Ukraińska Powstańcza Armia) na 200 tysiącach obywateli polskich, żądając nadania mu właściwej nazwy:

Mając na względzie oczywistą prawdę, że „naród, który traci pamięć, traci wolność”, nakazujemy naszym przyszłym pokoleniom, aby zachowały w swoich umysłach i sercach prawdę, pamięć i cześć o Ofiarach banderowskiego ludobójstwa i prowadziły wytrwałe starania o realizację przez władze państwowe naszych – od wielu lat głoszonych – postulatów.

Uroczystość ogłaszamy dzień 11 lipca (apogeum zbrodni) Dniem Pamięci Ofiar Banderowskiego Ludobójstwa i Męczeństwa Kresowian. Symbolami męczeństwa Kresowian są patroni obchodów: poeta-żołnierz Zygmunt Jan Rumel, Weronika Wąsik oraz kandydat na ołtarze ks. Ludwik Wrodarczyk²².

Niemająca charakteru aktu prawnego deklaracja powstała po nieudanych próbach doprowadzenia do uchwalenia przez polski Sejm Dnia Pamięci Męczeństwa Kresowian²³.

²² Pełny tekst zob. wirtualnapolonia.com/2014/07/08/jasnogorski-testament-kresowian/.

²³ O tym, jak żywe są zmiany w dyskursie (ale i w społecznych działaniach), niech zaświadczy fakt, że już w fazie druku niniejszego artykułu powstały nowe inicjatywy warte odnotowania. Po pierwsze, ustanowiono społecznie Dzień Jedności Kresowian, który ma przypadać każdego 2 października, tj. w rocznicę pierwszej (1413) i drugiej (1861) unii horodelskiej scalających obywateli Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Po drugie, w pierwszym takim Dniu, 2.10.2015 r., zawiązano Konfederację Obywateli Kresów Rzeczypospolitej, odczytano jej Akt, wyznaczono Regimentarzy i zaprzysiężono Marszałka (zob. <https://www.youtube.com/watch?v=9elRHFL7rB0> [Dostęp: 4.10.2015]). W wymiarze ideologicznym i społecznym powołano instytucję, której celem jest: obrona pamięci o Kresach, wspieranie rodaków współcześnie żyjących na Kresach, przypomnianie genocydu, któremu byli poddani tamtejsi Polacy, przestrzeganie Europy przed skutkami ideologii totalitarnych, wspieranie rozwoju narodów współegzystujących na Kresach w duchu tolerancji i szacunku. Wymiar sen-

Ex ossibus memoria

Polski Sejm uchwalił natomiast Ustawę z dnia 3 lutego 2011 r. o ustanowieniu Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” (Dz.U. 2011, nr 32, poz. 160). W jej preambule czytamy:

W hołdzie „Żołnierzom Wyklętym” – bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienie dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w rękę, jak i w inny sposób, przeciwstawiali się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu [...] (ISAP).

Tym samym został usankcjonowany termin *Żołnierze Wyklęci*²⁴, dzisiaj obowiązujący w tekstach oficjalnych, urzędowych, artystycznych, potocznych. W dwu ostatnich konkuruje z nazwą *Żołnierze Niezłomni* (oba terminy są pisane najczęściej wielkimi literami) lub z nią współwystępuje, jak w tytule VII Festiwalu Filmów Dokumentalnych w Gdyni (wrzesień 2015): *Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci. 1939–1989. Przywracamy pamięć.*

Autorzy *Atlasu polskiego podziemia niepodległościowego* (WNUK, red., 2007), obszernej publikacji precyzyjnie sytuującej na mapach i przedstawiającej organizację, struktury, składy osobowe oddziałów, wyszczególniającej akcje zbrojne polskiego podziemia antykomunistycznego z okresu 1944–1956, dodatkowo zawierającej cenne zdjęcia, szacują rozmiary tej opozycji:

Nie wiemy dokładnie, ile osób w interesującym nas okresie przewinęło się przez wszystkie organizacje i grupy konspiracyjne. Na podstawie ostatnich badań możemy szacować ich liczbę na 120–180 tys.

POLESZAK, WNUK, 2007: XXXIII

tymentalny, ale i właściwą rangę nadało wydarzeniu ustanowienie marszałkiem konfederacji Anny Marii Anders, córki gen. Władysława Andersa, herosa polskiego mitu narodowego, zwycięskiego dowódcy bitwy pod Monte Cassino (12.–18.05.1944 r.). Dla prowadzonych rozważań dotyczących języka dyskursu tożsamościowego przytoczenie powyższych informacji ma znaczenie, po raz pierwszy bowiem od dwustu lat w przestrzeni publicznej wybrzmiały wszystkie dawniej dobrze znane słowa, nazwy, formuły, akty mowy towarzyszące zawiązywaniu konfederacji, tj. związku, w którym obywatele Rzeczypospolitej czasowo przejmowali odpowiedzialność za rozwiązanie spraw trudnych, którym ani polski król, ani polski sejm nie potrafili stawić czoła.

²⁴ Nazwa ta pojawiła się w dyskursie publicznym w 1993 r. (jako tytuł wystawy zorganizowanej na Uniwersytecie Warszawskim przez Ligę Republikańską), a w 1996 r. Jerzy Ślaski identycznie zatytułował swoją książkę, wspomnienie o dziejach zgrupowania mjra Mariana Bernaciaka „Orlika”.

Zwracają uwagę, że do liczby zakonspirowanych należy dodać rzeszę ich bliskich – rodzin, przyjaciół, tym samym urealnając skalę i społeczny zasięg Halbwachswskich „ram pamięci” o *żołnierzach wyklętych*, skazanych zgodnie ze starożytną maksymą *damnatio memoriae*²⁵ na potępienie pamięci.

Relacjonując powstawanie bądź tworzenie terminologii stosowanej do nazywania treści istotnych w dyskursie tożsamościowym, trzeba powiedzieć, że w odniesieniu do członków powojennego podziemia niepodległościowego największą konsekwencją, desperacją, a może i kreatywnością wykazywała się propaganda stalinowska. Warto posłuchać (nie bez znaczenia jest intonacja, akcenty zdaniowe) archiwalnych nagrań audycji radiowych, jak sprawozdanie z procesu mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”, za kampanię wrześniową i walkę partyzancką w czasie drugiej wojny światowej odznaczonego Orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, przed komunistycznym sądem w listopadzie 1950 r.:

Rozpoczął się proces przeciwko zdrajcom i mordercom z tzw. mobilizacyjnego ośrodka wileńskiego okręgu AK. [...] Są oskarżeni o to, że w czasie okupacji, będąc członkami Armii Krajowej, współpracowali z wywiadem hitlerowskim w zwalczaniu polskiego demokratycznego ruchu wyzwoliteńczego i partyzantki radzieckiej działającej na terenie Wileńszczyzny. Po wyzwoleniu, przechodząc na żołd central szpiegowskich anglosaskich imperialistów, uprawiali na terenie kraju szpiegostwo i dywersję. [...] krwawego zbira i bandytę mordującego, napadającego i grabiącego bezlitośnie, bandytę „Łupaszkę”, Szendzielarza [...] zwyrodniałe bandy „Łupaszki”, Minkiewicza, „Młota” i im podobnych. Jedną szli drogą: terroru, mordu i szpiegostwa²⁶.

Terminy: *bandy, terrorystyczne bandy, zbiry, zwyrodnialcy, faszyci, zdrajcy, mordercy*, i hasła zamieszczane na plakatach, jak *AK zapłuty karzeł reakcji czy Tęp bandytów z NSZ* – to wybór określeń, które będąc jedynymi pojęciami dopuszczonymi w przestrzeni oficjalnej, musiały (zgodnie z teorią i praktyką propagandy totalitarnej) wpłynąć

²⁵ Paralelę między tą starożytną zasadą a praktyką reżimu stalinowskiego wskazali autorzy wystawy zatytułowanej *Krakowscy wyklęci* (Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Fabryka Schindlera, Kraków, 1.03.–3.08. 2014 r.).

²⁶ Spisane z archiwalnego nagrania audycji radiowej dostępnego w: „*Łupaszko*” przed sądem – YouTube. Archiwalne nagrania z tego procesu można znaleźć też na stronie: polskieradio.pl/historia.

na społeczne wartościowanie w ten sposób nazywanych ludzi²⁷. Do tego dochodziły akty prawne, które już w języku urzędowym definiowały przeciwników *władzy ludowej* jako *przestępców*, jak dekrety z lat 1944, 1945 i 1946 *O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa* (ISAP). W majestacie prawa kwalifikowały one *gwałtowny zamach* na przedstawicieli nowej władzy – wraz z przestępstwami kryminalnymi – jako podlegający *karze więzienia na czas nie krótszy od lat trzech lub dożywotnio albo karze śmierci* (sformułowanie z dekretu z 1946 r.).

Przejsie w dyskursie publicznym od starej propagandowej terminologii do nowego języka było i jest nadal bardzo trudne, i to z wielu powodów. Tylko jednym z nich była zasada *grubej kreski*, blokująca swobodną ocenę czynów wielu ludzi uczestniczących w działaniach przeciwko powojennemu podziemiu niepodległościowemu. Ważniejszy był fakt, że wskutek tych dawniejszych działań społeczeństwo polskie niemal nic nie wiedziało o ludziach, którzy po wojnie nie złożyli broni. Komunistyczne sądy skazywały ich na wielokrotne kary śmierci, byli chyłkiem rozstrzeliwani, grzebani we wspólnych mogiłach bez wskazania miejsca pochówku. Przez dziesiątki lat bezpieczniej było o nich zapomnieć. Jeśli istnieli w żywej pamięci swych bliskich, to nie egzystowali w publicznym dyskursie tożsamościowym Polaków.

Imperatyw ich upamiętnienia, żywy w społeczeństwie, przejawiał się natychmiast po zmianie władzy, jesienią 1989 r. Wówczas to jedna z trzech przemianowanych ulic Warszawy została nazwana imieniem gen. bryg. Augusta Emila Fieldorfa „Nila”, dowódcy Kierownictwa Dywersji Armii Krajowej oraz nadzwyczajnie utajnionego odłamu „NIE”, wyrokiem sądu stalinowskiego straconego w 1953 r., bez wskazania miejsca pochówku. Był wówczas drugą (a może pierwszą?) – po Janie Pawle II – osobą, którą warszawiacy chcieli uczcić w ten sposób²⁸. Jest to

²⁷ Trud walki ze stygmatem propagandy totalitarnej znamy ze wspomnień KLEMPERERA (1983), opisującego działanie *Lingua Tertii Imperii*. Polscy partyzanci próbowali bronić się słowem. Oto fragment wiersza zamieszczonego w podziemnym piśmie łomżyńskiego Obwodu WiN „Szydło” (1946, nr 1 z 20 września). Autor pyta: „O Boże! chciałbym zapytać Ciebie, jakich Polaków najwięcej w niebie?” Bóg odpowiada: „Płaszczem mej chwały, blaskiem okryci są tutaj wszyscy polscy bandyci”. Cyt. za: www.polskiepodziemie.pl.

²⁸ Jesienią 1989 r. w Warszawie zburzono pomnik radzieckiego komunisty polskiego pochodzenia Feliksa Dzierżyńskiego (na cokole pomnika ktoś napisał: „ULGA!!! NEVER MORE”), a placowi nazwanemu jego imieniem przywrócono przedwojenną nazwę: Plac Bankowy. Natomiast dwie z trzech przemianowanych wtedy ulic zmieniły patronów z Juliana Marchlewskiego (ancestora polskich komunistów) na Jana Pawła II oraz z Bolesława Bieruta (prezydenta Polski z nadania ZSRR) właśnie na gen. „Nila”.

chyba znamienne. Jednak nadać nową nazwę ulicy jest znacznie łatwiej niż stworzyć język, za pomocą którego można dyskutować i rozważać problemy tożsamości zbiorowej. Nazwisko generała „Nila” łączyło powojenne podziemie z nietkniętą w świadomości społeczeństwa opinią podziemnej Armii Krajowej. Do dyskursu należało jednak włączyć mówienie o tych, o których dzięki cenzurze nikt (prawie) nigdy nie słyszał albo słyszał pod ogólną nazwą *bandy*. Trzeba było ustalić całość terminologii do opisania: walk, żołnierzy, sądów, wyroków sądowych, i to na potrzeby dokumentów prawnych, dyskusji naukowych, publicystyki, a także sztuki.

Zaraz po przełomie 1989 r. w legislacji powstał nowy termin *represjonowani*, wprowadzony *Ustawą z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego* (ISAP). W języku prawniczym zaś pojawiło się (z czasem przenikające także do języka potocznego) wyrażenie *mord sądowy*, nazywające postępowanie procesowe i wyroki oparte na totalitarnym prawie:

Sowietci i podległe im formacje „polskie”, prócz mordów skrytobójczych, [...] stosowali do wyniszczania polskich elit też drogę „legalistyczną” – mordy sądowe²⁹.

W dyskusjach naukowych i w publicystyce próbuje się ustalić nazwy i definicje zbrojnego oporu: *wojna domowa*, *wojna partyzancka*, *powstanie*; *podziemie niepodległościowe*, *podziemie antykomunistyczne*, *podziemna armia*:

W 1997 r. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się sesja naukowa „Wojna domowa czy nowa okupacja Polski po 1944 r.” [...]. Prelegenci zdecydowanie odrzucali tezę o „wojnie domowej”. Jan Nowak Jeziorański stwierdził, iż posługiwanie się tym terminem przy opisie ówczesnej rzeczywistości jest „formą antypolskiej agresji”. Według Adama Strzembosza, z prawnego punktu widzenia terytorium powojennej Polski 1944–1956 znajdowało się w stanie sowieckiej okupacji wojennej. Inni zgłaszali własne propozycje terminologiczne: „wojna partyzancka”, „wojna chłopska” (ze względu na koncentrowanie się działań na terenach wiejskich). Padła też propozycja, by okres od powstania PKWN do utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej traktować jako okupację w czystej postaci,

²⁹ Przepisane z ulotki wędrującej po Polsce wystawy fotograficznej Piotra Życieńskiego *Cum tacet, clamant*. Potwierdzam również zasłysz. tego zwrotu w rozmowach potocznych.

okres późniejszy natomiast ze względu na międzynarodową legitymację tego i kolejnych rządów – jako sowieckie dominium.

POLESZAK, WNUK, 2007: XXXIV

Ustalaniu podlega czas trwania aktywności podziemia niepodległościowego. Autorzy cytowanego *Atlasu podziemia...* datują tradycyjnie: 1944–1956, czyli do końca okresu terroru stalinowskiego. Zwolennicy terminu *wojna domowa* wyznaczają cezury 1944–1946/1947, wskazując jako kres ujawnienie się większości partyzantów po ogłoszeniu dekretu o amnestii z 1946 r. W kilku ostatnich latach datę końcową przesuwają na 1963 r., w którym został schwytyany oraz zabity „ostatni” partyzant sierżant Józef Franczak „Lalek”. Regulamin Ogólnopolskiego Konkursu „Żołnierze Wyklęci – Bohaterowie Niezlomni”³⁰ wśród celów wymienia „propagowanie i pogłębianie wiedzy o działalności drugiej konspiracji w latach 1944–1963”. Na nadruku bawełnianej koszulki (tzw. odzież patriotyczna *Semper Patria*) widnieje napis: *Polska Podziemna 1939–1963*. Organizatorzy biegu sportowego, który odbywa się 1 marca z okazji Dnia Pamięci o Żołnierzach Wyklętych, wyznaczają (oprócz klasycznych dystansów) jedną „symboliczną” trasę o długości 1963 km³¹.

Symboliczny, a nie historyczny wymiar cezury 1963 r. jest oczywisty. Takie też bywa często aktualne przywracanie pamięci o Żołnierzach Wyklętych w przestrzeni publicznej. Oprócz prac naukowych, działań dydaktycznych, mamy dziś bogactwo działań artystycznych i społecznych. Gdy patrzymy na nie pod względem tworzenia nowego języka i nowego dyskursu, dochodzimy do wniosku, że ten, który powstaje, na razie służyć może głównie wyrażaniu gwałtownych emocji. Jest to między innymi język skandowanego przy różnych okazjach, w tym przez kilkudziesięcioletnie tłumy na stadionach piłkarskich: *Cześć i chwała bohaterom!* Towarzyszą temu tzw. oprawy meczowe, zawierające ogromnych rozmiarów (zajmujące całe trybuny) archiwalne zdjęcia i hasła, np. „Partyzancka armio wyklęta. Śląsk Wrocław o was pamięta”

³⁰ Szczegóły na temat konkursu organizowanego przez Fundację im. Kazimierza Wielkiego z Lublina i in., objętego patronatem m.in. Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Obrony Narodowej, zob. konkurs wykleci.pl

³¹ Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym” (www.tropemwilczym.pl), określane przez organizatorów, tj. Fundację Wolność i Demokracja (www.wid.org.pl), jako „projekt biegowo-edukacyjny”, ma na celu „oddanie hołdu żołnierzom polskiego podziemia antysowieckiego i antykomunistycznego działającego w latach 1944–1963 w obrębie przedwojennych granic RP oraz popularyzację wiedzy na ten temat”.

(„Śląsk” Wrocław – „Legia” Warszawa, 26.12.2012 r.)³²; „Do was wołamy! Kobiety! Łączniczki! Sanitariuszki! Stańcie do apelu! Chwała bohaterkom! Cześć ich pamięci! Panny Wyklęte” („Korona” Kielce – „Zagłębie” Lubin, 23.02.2014 r.). Bohaterem opraw meczowych, marszów, koncertów bardzo często jest rotmistrz Witold Pilecki. Na trybunach rozpościerane są jego zdjęcia, fragmenty wypowiedzi: „Starałem się tak żyć, abym w godzinie śmierci mógł się raczej cieszyć niż lękać”; „Oświęcim przy nich, to była igraszka” (o więzieniu komunistycznym); hasło „Ochotnik do Auschwitz”; na plakacie koncertu *W hołdzie rotmistrzowi Witoldowi Pileckiemu w 65. rocznicę śmierci* (Kraków, Rotunda, 24.05.2013 r.) zamieszczono pytanie (retoryczne?): „Dlaczego mnie o tobie w szkole nie uczyli?”³³.

W charakterystyce współczesnego dyskursu na temat Żołnierzy Wyklętych ważna jest specyfika kanału przekazu i miejsca, które często wydają się klócić ze stylem wypowiedzi. Oto osobiste refleksje pojawiają się jako hasła na meczach futbolowych, internetową reklamę patriotycznej odzieży sportowej inspirowane poważną, refleksyjną poezją Zbigniewa Herberta, jego metafora *żyli prawem wilka*³⁴:

Osamotnieni, okrążeni, z postrzelonymi ciałami, ciągle ścigani przez gończe psy: Niemców, polskich komunistów, enkawudzistów. Żołnierze Wyklęci żyli prawem wilka, wiernie stali przy hasle niepodległości i wolności Polski

³² Film, na którym widać, jak na trybunach rozwija się ogromne płótno z archiwalnym zdjęciem, <http://www.odraniemen.org/projekt/zolnierzom-wykletym-oprawa-na-meczu-pilcarskim-slask-wroclaw-legia-warszawa>.

³³ O sile społecznej reakcji na „odkrycie” usuniętego z pamięci i dyskursu publicznego bohatera drugiej wojny światowej może świadczyć między innymi fakt, że to właśnie ze społecznych składek powstał pełnometrażowy film *Pilecki* (fabularyzowany dokument w reż. M. Krzyszkowskiego), rozpowszechniany w kinach od września 2015 r. Autorzy filmu mówią: „Projekt: »Pilecki« został sfinansowany w pełni ze środków prywatnych darczyńców oraz dzięki wsparciu Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej w Nowym Jorku. Łącznie naliczyliśmy około 2 500 wpłat. Tak naprawdę to ten film ufundowało sobie polskie społeczeństwo”, <http://www.pch24.pl/niewygodny-rotmistrz-pilecki,38386,i.html#ixzz3nnR34D9A> [Dostęp: 5.10.2015].

³⁴ Wilki

Ponieważ żyli prawem wilka
historia o nich głucho milczy
pozostał po nich w kopnym śniegu
żółtawy mocz i ten ślad wilczy
[...]
nie oplakała ich Elektra
nie pogrzebała Antygona
i będą tak przez całą wieczność
w głębokim śniegu wiecznie konać [...].

HERBERT, 1992: 19

w latach 1944–1963. Ostatnim z nich był Józef Franczak, zginął w obławie SB dopiero w 1963 r. Przez kilkadziesiąt lat skazani na niepamięć. Dzisiaj wracają na należne Im miejsce w naszej historii!

Jak widzimy, styl mówienia o Żołnierzach Wyklętych – wyznaczony już przez samą semantykę przyjętej nazwy – jest podniosły, patetyczny, metaforyczny. Ów rys wzmacnia chyba nieprzypadkowa skłonność do używania nadających dodatkowo prestiż łacińskich wyrażen (tytuł niniejszego fragmentu: *ex ossibus memoria*, wpisuje się w tę tendencję). Do cytowanych wcześniej: starożytnej sentencji potępienia pamięci *damnatio memoriae*, tytułu wystawy fotografii zaczerpniętego z mowy Cyncerona *Cum tacent clamant* ‘milcząc, wołają’, dodajmy zapowiedź wydarzenia 1 marca 2015 r.: „Marsz Pamięci. *De Profundis*. Z prochów”. Współcześnie w polskim dyskursie publicznym o nikim innym – tylko o *Żołnierzach Niezłomnych* – mówi się, używając łacińskich konstrukcji, jakby chciało się nadać tym wypowiedziom wymiar uniwersalny, może uniwersalnej prawdy, że w naszej cywilizacji od czasów starożytnych nie da się wymazać pamięci o czynach garstki w obronie ojczyzny przeciw nawałnicy najeźdźców.

Obserwator dyskursu na temat Żołnierzy Wyklętych nie może nie zauważyć jeszcze jednej – niejęzykowej, ale z językiem związanej – jego cechy, mianowicie będącego brakiem mowy milczenia. Doskonale oddaje to tytuł wystawy fotograficznej Piotra Życieńskiego, relacjonującej prace zespołu archeologów wolontariuszy kierowanego przez Krzysztofa Szwagrzyka poszukującego na warszawskim cmentarzu Powązki Wojskowe, na terenie tzw. *Kwatery Ł*, inaczej: *Łączki*, kości grzebanych tam potajemnie członków podziemia straconych w wyniku procesów stalinowskich – *Cum tacent, clamant* ‘milcząc, wołają’. Wymowne, ale jednak milczenie, tych, którym zabrano głos i którzy już nie przemówią. W ich imieniu mówią inni, między innymi poetyckimi monologami na płycie *Podziemna Armia powraca*, w rapowanych oskarżeniach Tadeusza (Polkowskiego) czy własnymi słowami partyzantów wykrzyczanymi w hardrockowej aranżacji grupy „De Press”³⁵. W dzisiejszym świecie zaawansowanych metod naukowych mogą przemówić także ich kości, a właściwie ich DNA³⁶. To ostatnie nie ma wpływu na język dyskursu,

³⁵ Teksty i nagrania zob. www.bliskopolski.pl/muzyka/zolnierze-wykléci-podziemna-armia-powraca-teksty/; www.hej-kto-polak/filmy/.

³⁶ Na podstawie nowoczesnych badań zespół K. Szwagrzyka wskazał miejsce pochówku kilkunastu straconych, także wspomnianego w tym artykule mjr. Szendzielarza. W Uniwersytecie Medycznym w Lublinie w styczniu 2015 r. zidentyfikowano czaszkę sierż. Józefa Franczaka. Po kilkadziesiąciu latach dokonywane są pochówki.

ale porządkowaniu i naprawianiu luk w polskich rozmowach tożsamościowych bardzo potrzebna jest ta ultranowoczesna *ex ossibus memoria*. Pamięć z ich kości.

Literatura

- BISKUPSKA K., 2011: *Pamięć społeczna w zwierciadle języka. Analiza dyskursu pokolenia przełomu*. Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- BRALCZYK J., 2003: *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*. Warszawa, Trio.
- CISEK-PIĄTKOWSKA I., 2000: *Spieszmy się ocalić Kresy od zapomnienia*. Zielona Góra.
- CYWIŃSKI P., 2014: *Cicha noc, święta noc...* „W Sieci” 2014, nr 51/52, s. 123.
- CZERNIAKIEWICZ J., 2004: *Przemieszczenia ludności polskiej z ZSSR 1944–1959*. Warszawa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP.
- DĄBROWSKA M., 1996: *Dzienniki powojenne*. T. 2. Wstęp, wybór i przypisy T. DREWNOŃSKI. Warszawa.
- FREDRO A., 1976: *Trzy po trzy*. Opracowała i wstępem poprzedziła K. CZAJKOWSKA. Warszawa, PIW.
- HERBERT Z., 1992: *Rovigo*. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie.
- JAN PAWEŁ II: *Pamięć i tożsamość*. Kraków, Znak, 2005.
- KLEMPERER V., 1983: *LTI. Notatnik filologa*. Przełożył i przypisami opatrzył J. ZYCHOWICZ. Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- KOLBUSZEWSKI J., 2004: *Kresy*. Wyd. 1. broszurowe. Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie.
- MODZELEWSKI K., 2013: *Zajeżdżimy kobylę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*. Warszawa, Iskry.
- NICIEJA S., 2012–2014: *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*. T. 1–5. Opole, Wyd. MS.
- NIEMIARA A., 2009/2010: *Kształty polskiej tożsamości. Potoczny dyskurs narodowy w perspektywie etnolingwistycznej. XVI–XX w.* Katowice, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- NOWAK A., 2011: *Wstęp. Elegia o Kresach*. W: J. WIELICZKA-SZARKOWA, red.: *Czarna księga Kresów*. Kraków, Wydawnictwo AA.
- POLESZAK S., R. WNUK, 2007: *Zarys dziejów polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*. W: R. WNUK, red., 2007: *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego. The Atlas of the Independence Underground in Poland. 1944–1956*. Warszawa–Lublin, Instytut Pamięci Narodowej.
- SARYUSZ-WOLSKA M., 2011: *Spotkania czasu z miejscem. Studia o pamięci i miastach*. Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- SZCZEŚNIAK J., 1998: *Drzewo wiecznie szumiące niepotrzebne nikomu. Kresy w powieściach Marii Rodziewiczówny*. Lublin, Wydawnictwo KUL.
- ŚLASKI J., 1996: *Żołnierze wyklęci*. Warszawa, Oficyna Wydawnicza Rytm.
- WAWSZCZAK Z., 2013: *Kresy. Krajobraz serdeczny. Wspomnienia wypędzonych*. T. 1–2. Rzeszów, Carpathia.
- WITOWSKI K., 2004: *Kresy – ocalona pamięć*. Konin [nakładem autora] 2004.
- WNUK R., red., 2007: *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego. The Atlas of the Independence Underground in Poland. 1944–1956*. Warszawa–Lublin, Instytut Pamięci Narodowej.

Aleksandra Niewiara

**Naming the Repressed Contents of the Collective Memory
in Contemporary Polish Identity Discourse (1989–2015)**

Summary

The purpose of this article is to present the linguistic symptoms of the changes in contemporary Polish identity discourse with regard to important subjects of the Polish collective memory and the post-World War II history. The former is the topic of the post-war resettlement of Polish citizens as a result of the redrawing of Poland's borders. The latter considers the discussion of the Polish independence military underground after the war. The article looks into the reasons for, and origins of, the appearance of new terminology in everyday language as well as in the language of official documents and works in art and science.

Keywords: identity discourse, collective memory, lexis